Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru pojedyńczego 50 gr.

APEL

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH RZ. P.

Nr. 4. WARSZAWA, KWIECIEŃ 1931. Rok IV.

WYCHODZI CO MIESIĄC. RĘKOPISÓW REDAKCJA NIE ZWRACA.

KOMUNIKATY CENTRALNEGO ZWIĄZKU ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH R. P.

W licznej korespondencji, napływającej ze Stowarzyszeń Okręgowych i poszczególnych członków, ujawnia się ogromne rozgoryczenie i rozpacz z powodu dokonanej ostatnio *obniżki uposażeń o 15%*, podwyższenia opłaty emerytalnej o 2% od sum uposażeniowych i wprowadzenia 10% dodatku do podatku osobisto-dochodowego. Interes Skarbu Państwa wymagał dalszych ofiar, składanych dotąd zawsze przez ogarniętą najszczytniejszem poczuciem obywatelskości rzeszę urzędniczą, która ostatni kęs chleba sobie uszczupliła, rodzinom swym odbierała możność moralnej i materjalnej wegetacji, znosiła cierpliwie dwukrotne wstrzymania awansów, zarządzenia redukcyjne i zakaz obsadzania wolnych stanowisk, słowem: po raz drugi dźwiga na swych barkach bezpośrednio i prawie wyłącznie ciężar utrzymania w równowadze budżetu skarbu.

Odpowiadając na zapytania, zawiadamiamy, że Centrala nasza współdziałała w tej sprawie za pośrednictwem Ogólnego Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń Pracowników Państwowych i Samorządowych Rz. P., które wspólnie z Organizacjami łączącemi w sobie zastępstwo wszystkich niemal pracowników państwowych z całego terenu Rzeczypospolitej rozważa nad sposobem akcji zmierzającej do cofnięcia zarządzeń obniżkowych. W dzisiejszym Apelu ogłaszamy list otwarty do Rządu i Społeczeństwa, wydany przez zespolone Organizacje Central Pracowników Państwowych. Należące do naszej Centrali Stowarzyszenia Okręgowe i ogół Kolegów wzywamy, by spokojem i godnością obywatelską znosili cios, jaki ich dotknął, gdyż generalna reprezentacja zespolonych ogólnych Organizacyj wyzyska wszelkie stojące do jej dyspozycji środki, celem zabezpieczenia rodzinom pracowników państwowych praw do choć skromnej wegetacji. W niedzielę dnia 17 maja 1931 r. będzie obradował w Warszawie Zarząd Główny naszej Centrali, a na porządku dziennym jest sprawa dokonanych obniżek uposażeniowych.

W kwestji uproszczenia biurowości w Sądach i Prokuraturach urzęduje obecnie w Warszawie specjalna Komisja, powołana przez Centralę za zgodą Pana Ministra Sprawiedliwości. Prace tej Komisji zostaną przedstawione Ministerstwu z wnioskiem, o znowelizowanie dotychczasowych regulaminów i przepisów kasowych, nastręczających — jak wiadomo — bardzo wiele zawiłości i uciążliwości w urzędowaniu, — żywimy więc nadzieję, że wprowadzenie uproszczeń odciąży w wielkiej mierze uginający się pod brzemieniem pracy personel urzędniczy wymiaru sprawiedliwości.

List otwarty do Rządu i Społeczeństwa

Krociowe rzesze czynnych i emerytowanych pracowników państwowych oraz samorządowych Państwa Polskiego dotknął cios.

Rada Ministrów rozporządzeniem z dnia 10 kwietnia 1931 r. cofnęła począwszy od 1 maja 15% dodatek do uposażenia względnie zaopatrzenia, pobierany przez tych pracowników od 1 kwietnia 1928 r. i stanowiący integralną część uposażenia. W ślad za tem Ministerstwo Spraw Wewnętrznych spowodowało samorządy terytorjalne do obniżenia płac o 15%. Nadto o ile chodzi o tych pracowników samorządowych, którzy mieli prawo do 13 pensji, to sytuacja ich przedstawia się stosunkowo jeszcze gorzej, gdyż przez pozbawienie ich tego prawa, zmniejszono płace dodatkowo o 8% miesięcznie. Dodać przytem należy, iż pracownikom o charakterze prywatno-prawnym obniżono w powyższy sposób pobory, nie zachowując obowiązującego 3-miesięcznego terminu wypowiedzenia, przewidzianego umowami.

Cios ten był niespodziewany i nastąpił w 19 dni po uchwaleniu przez ciała ustawodawcze w budżecie Państwa na rok 1931—32 uposażeń w dotychczasowym wymiarze.

Tembardziej był on niespodziewany, że poprzedziły go oświadczenia rządu względnie jego poszczególnych przedstawicieli, że rząd z upoważnienia do obniżenia płac nie skorzysta, zanim nie wyczerpie wszystkich innych możliwości zrównania budżetu, że, dalej, w czasie najbliższym nie zajdzie konieczność obniżenia płac. Zapewnieniom tym pracownicy dali wiarę i słusznie uważali byt swój przynajmniej na okres najbliższych miesięcy za zabezpieczony przed wstrząsami.

Decyzja ta rządu nastąpiła także w chwili, kiedy świat pracowniczy świeżo dotknięty został podwyżką opłaty emerytalnej i podatku dochodowego, która to podwyżka przez rząd wyraźnie i tem między innemi uzasadnianą była, iż dzięki niej da się uniknąć obniżenia płac.

Zapowiedziane wysiłki w kierunku zastosowania przez Rząd wszelkich innych możliwości celem zapobieżenia obniżce płac nie zostały ujawnione, jakkolwiek możliwości takie, niewątpliwie istnieją.

Zmniejszenie uposażenia w takich okolicznościach jest aktem najzupełniej nieoczekiwanym. Jest jednak przedewszystkiem aktem o katastrofalnem znaczeniu.

Według komunikatu Prezydjum Rady Ministrów obniżka płac została spowodowana „koniecznością utrzymania zdrowych podstaw gospodarki narodowej i państwowej, przed którą to koniecznością musiała ustąpić troska o dobrobyt funkcjonarjuszów państwowych“. Komentując ten komunikat przytaczano w dalszym ciągu, w oparciu o oświadczenie p. Ministra Skarbu, że w walce z przesileniem gospodarczem świat urzędniczy „przyjąć musi na siebie część ofiar“ oraz, że zjawisko obniżki płac nie jest specyficznie polskiem, skoro znacznie wcześniej powstało ono w innych państwach, np. w Niemczech i Włoszech. Wreszcie wyrażono nadzieję, że pracownicy zrozumieją ideę zarządzenia Rady Ministrów, ile, że w walce o interes Państwa, niejednokrotnie przodowali, dziś zaś łatwiej im to przyjdzie wobec ,dość znacznej zniżki cen, przekra-

---

JÓZEF KOTULA
St. sekr. Sądu Okr. w Katowicach.

O pochód wzwyż

(ciąg dalszy)

Podobnie jak Wyczałko głosi również Dr. Ochorowicz w swej książce o „Zjawiskach medjumicznych“ twierdząc, że jesteśmy nierozdzielną cząstką wszechświata, z którego odbieramy ciągle miljony wrażeń, wytwarzających w naszej duszy bezwiednie wyobrażenia poza temi świadomemi, jakie wytwarzają nasze zmysły.

Powyższe zgodne jest z teorją parapsychiczną stworzoną przez Jamesa i Osty‘ego o świadomej duszy świata, z której czerpiemy swoją wiedzę.

Poza tą teorją wiodą spór i prymat jeszcze dwie inne teorje parapsychiczne: „animizm“ i „spirytyzm“.

Która z tych teorji wyjdzie z prób zwycięsko, narazie niewiadomo. W każdym razie jedno jest pewne, że życie świadome nie jest wyłączną funkcją mózgu, bowiem nie prawdą jest jakto twierdzą krańcowi materjaliści, by „mózg wydzielał myśl, jak wątroba żółć“. I to już choćby wskazuje nam cel wszechstronnego a szczególnie duchowego doskonalenia się. Albowiem nie da się zaprzeczyć, że najpotężniejszą sprężyną wszelkiego genjuszu i bohaterstwa jest wiara w niechybne zwycięstwo pierwiastka dobrego. Ponadto jest nią zamiłowanie szlachetności i doskonałości. Również nie da się zaprzeczyć, że większą część wynalazków, trwałych idei, czynów dobrych, czy projektów zawdzięczamy tylko myślicielom, idealistom, którzy po przez dobro ogólne zdążają przeważnie do dobra własnego. W nich to bowiem tkwi główna siła twórcza narodu i oni stanowią jego kwiat i szczyty. Oni to byli zawsze i będą pionierami postępu, oni mocarzami ducha, oni twórcami - zdobywcami, chociaż często zdarzało się u niektórych, że ze swoich tworów, jak np. z wynalazków, mimo chęci, korzystać nie umieli, tak bardzo znów przeidealizowane były ich czyny, grzeszące brakiem umiaru w ocenie wartości swej pracy, albo nieumiejętnością jej spieniężenia. Ci właśnie czynili podobnie, jak skrajni materjaliści, którym zawdzięczamy znów rozpowszechnienie wspomnianych wynalazków i przystosowanie ich do naszych potrzeb, a którzy, jako zaabsorbowani głównie myślą o gromadzeniu i powiększaniu swego majątku nie mogli i nie mogą się zdobyć na podobne twórcze wzloty swej duszy taksamo, jak nie mogą się zdobyć ani na jedno, ani na drugie wszyscy ci, którzy uganiają się znów za

czającej niejednokrotnie wysokość wprowadzonej obniżki płac.

Uzasadnienie obniżki płac, podane w komunikacie Prezydjum Rady Ministrów oraz dalsza jej motywacja, zawarta w rozpowszechnionych komentarzach do tego komunikatu, nie znalazły jednak i nie mogą znaleźć zrozumienia wśród pracowników państwowych i samorządowych. Uzasadnieniom tym bowiem brak dostatecznie rzeczowych przesłanek.

Argument konieczności utrzymanie zdrowych podstaw gospodarki narodowej i państwowej ujęty został zbyt powierzchownie, by naturalnym i oczywistym jego wnioskiem miała być tak znaczna obniżka płac. Wniosek podobny nie jest koniecznym, zaś argument cały czyni nieodparte wrażenie mało pogłębionego i raczej zdawkowego ogólnika, z czego świat pracowniczy zdaje sobie sprawę. Na ogólnik taki można tylko odpowiedzieć nierównie wartościowszem twierdzeniem, iż zjawisko niedostatecznego i niestosunkowego wynagrodzenia za pracę, zjawisko tworzenia w społeczeństwie przeszło 200.000 armji osób uposażonych poniżej nawet minimum egzystencji, nie mówiąc już o tylotysięcznych rzeszach emerytów, wdów i sierot, otrzymujących zaledwie kilkudziesięcio- a nawet kilkunastozłotowe zaopatrzenie — jest właśnie zaprzeczeniem zdrowych podstaw gospodarki narodowej i państwowej i podstawy te, miast wzmacniać, podkopuje.

Zaliczenie aktu obniżki płac u nas do rzędu wydarzeń ogólnoświatowych i wysunięcie analogji Niemiec i Włoch nie zawiera w sobie również żadnych momentów przekonywujących, służyć może argumentem wobec sfer niezorjentowanych tak w polskiem, jak i zagranicznem zagadnieniu urzędniczem. Uważamy, że wyjaśnienie tej kwestji wobec opinji publicznej i wyprowadzenie tej ostatniej z koła błędnych sugestyj jest koniecznem i stwierdzamy, że zagadnienie uposażeniowe pracowników państwowych i samorządowych w Polsce kształtowało się dotąd zupełnie swoiście, bez uwzględniania wysokości uposażeń w innych państwach. Naczelną wytyczną przy normowaniu wysokości uposażenia nie była zasada stosunkowego do wartości pracy wynagrodzenia pracownika, nie była zasada zrównania się z wzorami obcymi, lecz przedewszystkiem kwestja subjektywnie, a jednostronnie pojętej zdolności budżetowej. Zdolność ta była — o ile chodziło o uposażenie pracowników państwowych i samorządowych — od samego początku istnienia odrodzonej Polski bardzo skromna, stosunek zaś Państwa i Rządów do problemu urzędniczego, był i jest nie tak zdefinjowany, jakby tego interes państwowy i urzędniczy wymagał. W konsekwencji uposażenie pracowników nosi na sobie od początku piętno doryweczości a nigdy nie osiągnęło normy, wystarczającej na należyte utrzymanie odpowiadające wartości pracy, co nietylko było stale podkreślane przez organizacje pracownicze, ale nawet zawsze przyznawane przez sfery oficjalne.

Świat pracowniczy, w odniesieniu do którego ironją jest mówić o dobrobycie, uzyskiwał po długich okresach walki z nędzą, stopniowe dodatki do uposażenia, z których każdy jest nieodzowny, a które łącznie stanowią nierozerwalną całość. Ten zlepek, jakim jest płaca pracownika państwowego i samorządowego, pozostawał i pozostaje zawsze daleko poza uposażeniem w innych państwach Europy, a zwłaszcza w tych państwach, na które powołano się przy uzasadnianiu konieczności obecnej obniżki. W Niemczech płace urzędnicze były przed dokonaną tam obniżką wyższe o

---

różnego rodzaju przyjemnościami i rozkoszami bez innego, bliżej określonego celu. Jest to oczywiście następstwo, albo niedorozwoju którejś z władz człowieka i braku skutkiem tego harmonji pomiędzy władzami, albo braku woli.

Abyśmy zatem od takich braków byli wolni, musimy nietylko rozwijać w sobie ustawicznie hart woli do czynu, ale jednocześnie dbać musimy o równoczesny rozwój wszystkich naszych władz i to nietylko intelektualnych i fizycznych, ale i duchowych. Wiemy bowiem z całego szeregu faktów historycznych, że w każdej cywilizacji, w epoce swego najwyższego wzniesienia, rozpoczynał swe panowanie okres bierności, prawie zawsze idący w parze z upadkiem moralności i pociągający za sobą jako następstwo upadek dobrobytu, a z nim upadek kultur. Każda zaś niesprawiedliwość społeczna prędzej, czy później wywoływała zło zgubne dla wszystkich członków danego narodu. Stąd wieczne zmiany, wojny, strejki, rewolucje, wzloty i upadki ludów.

By więc nie upadać, ale wznosić się coraz wyżej i kuć coraz to lepszą przyszłość musimy być oczywiście ustawicznie czynni.

Największy poemat Indji starożytnych Mahabarata, jakto podniósł jeden z referentów w trzecim dniu VII zjazdu Międzynarodowego Związku Unji Intelektualnych w Krakowie Luigo Valli, już gloryfikował czyn. I słusznie, podobnie bowiem jak każdy umiarkowany wysiłek wzmacnia i kształci muskuły, któreby bez niego uległy atrofji — ma się też sprawa i ze wszystkiemi władzami człowieka. I tu właśnie kwestja szlachetnego współzawodnictwa, równoznacznego ze współdziałaniem, nabiera pierwszorzędnego i szczególnego znaczenia. Albowiem, aby wspomniane władze na długo utrzymać w czynnej i twórczej harmonji, musimy w pierwszym rzędzie zachować we wszystkich naszych poczynaniach właściwy umiar. Oczywiście będzie to możliwe wszędzie, ale dopiero przy solidaryźmie i współdziałaniu. Mimo to jednak o zachowaniu wspomnianego umiaru już teraz pamiętać winniśmy, w każdej naszej działalności, czy to w pracy publicznej, czy zarobkowej, w rozkazywaniu, czy w krytyce, w życiu rodzinnem, czy w przyjemnościach. Nigdy nie wolno nam bowiem zapominać, że brak umiaru wcześniej, czy później pociąga za sobą w każdym organiźmie zachwianie się równowagi, a z jej zachwianiem pojawiają się już różnego rodzaju niedomagania, choroby, kryzysy, czego klasycznym przykładem, jeśli wezmę za podstawę poza organizmem człowieka, któremu w takich wypadkach przychodzi

80% od płac polskich, we Włoszech zaś o 50%. W Niemczech obniżka wyniosła 6% tych tak wysokich poborów, przyczem nie dotknęła ona grup najniższych; we Włoszech wyniosła ona 12%, które to 12% pozostawiono urzędnikom tytułem czasowych dodatków, nie wliczalnych do emerytury, przez co obniżka stała się nieomal fikcyjną. Po przeprowadzeniu obniżki u nas różnica między płacami naszemi i niemieckimi wyniesie 99%, a włoskimi 55% — cyfry te dowodzą, że wszelkie powoływanie się na powyższą analogję jest niewłaściwe, a przesłanki, na których analogję oparto, nie odpowiadają rzeczywistości.

Argument refleksu ogólnoświatowego kryzysu również nie wytrzymuje krytyki. Skoro bowiem ten kryzys gdzieindziej wymaga zaledwie 6% obniżki płac, których wartość realna jest niewspółmiernie wyższą od płac w Polsce, u nas zaś obniżka ta efektywnie wyniesie 18%, o ile chodzi o samorządy terytorjalne, zatem nie o refleksie mowa tu być może, a o przyczynach ściśle wewnętrznych lub o nienależytem zastosowaniu obniżki.

Argument zniżki cen słuszny był może przed jakimś czasem, gdy ta zniżka istotnie zdawała się zarysowywać. Dziś przestał on być aktualny, gdyż zniżki nie zdołano przeprowadzić, a ceny stale wzrastają, tak, że obecnie wysokość ich pozostaje bez wpływu na budżet rodziny.

Z całej, widocznie po fakcie konstruowanej motywacji obniżki płac uzasadnionem jest jedynie twierdzenie, że pracownicy państwowi i samorządowi zawsze brali wybitny, jeżeli nie czołowy udział w walce o interes Państwa i jego gospodarki. Tak jest! Brali w tej walce udział, godząc się w samym początku na płace niewystarczające dla najskromniejszego nawet życia, brali w niej udział, gdy uginając się pod codzienną troską o byt, pomagali Państwu ratować się w okresie spadku złotego, gdy narzucono im wbrew wyraźnym przepisom redukcję dodatku na mieszkanie, gdy nie wypłacono im zaległych należności, gdy, niedawno już, wstrzymano im awanse, gdy podwyższono opłatę emerytalną, gdy wreszcie podniesiono podatek dochodowy od płac. Ciężary te do dziś dnia znoszą. Egzamin obywatelskości i zmysłu państwowego pracownicy państwowi i samorządowi zdali i nikt nie ma prawa słowa wyrzutu w tym względzie pod ich adresem wyrzec.

I nie cofnęlibyśmy się przed ofiarami na rzecz Państwa, gdyby one były konieczne i gdyby do ofiar tych pociągnięte były wszystkie warstwy społeczne.

Ale nie wolno od pracownika żądać niemożliwości i na jego barki głównie przerzucać deficyt budżetu. Nie wolno od pracownika domagać się, by godził się na podkopanie bytu jego rodziny i by spokojnie patrzał na niszczenie dorobku jego życia.

Z tych przyczyn polski świat pracowniczy z katastrofalną obniżką płac pogodzić się nie może i powodów jej zarządzenia za słuszne uznać nie jest w stanie. Rozumiejąc trudności gospodarcze, z jakiemi Państwo Polskie walczy, stoimy na stanowisku, że metody walki z kryzysem sięgać winny do jego źródeł. Uposażenie pracowników państwowych i samorządowych za źródło kryzysu uważane być nie może, gdyż, jak wyżej wskazano, nie doszło ono nigdy do wskazanej wysokości. Wprowadzanie obniżek tego, stale niedostatecznego, uposażenia, nie może być uznane za metodę właściwą i przedstawia się jako pójście drogą najłatwiejszego oporu, społecznie szkodliwe, a gospodarczo zawodne.

---

z pomocą wiedza medyczna, np. organizm państwowy, niech będą zarysowujące się kontury ogromnego kryzysu ekonomicznego w Ameryce, którego trwanie, mimo olbrzymiego bogactwa, będzie dłuższe, lub krótsze, zależnie jednak od wzmożenia się pomysłowości i wynalazczości, czyli tak charakterystycznego dla tego kraju „thrillu“ radosnego dreszczu twórczego.

By jednak myśl, z takiego uczucia zrodzona, po wprowadzeniu jej w czyn, była zawsze naprawdę dobrą, twórczą i postępową, a nigdy wsteczną, musimy tępić przedewszystkiem swe namiętności, wady i nawyczki tak, by koniecznie w duszach naszych zapanował spokój, a z nim prawda i Bóg. Wówczas dopiero osiągnięcie takiego celu będzie możliwe.

Drogę taką wskazywali ludzkości wszyscy wielcy myśliciele i założyciele religji, reformatorzy i żarliwi siewcy nowych idei, jak Kriszna, Budda, Zoroaster, Hermes, Mojżesz, Pytagoras, Platon, Jezus. Lecz prawdy, przez nich głoszone, nie znalazły należytego zrozumienia i posłuchu. Dlatego tyle klęsk i zła na świecie. To też pragnę je tu chociaż w streszczeniu przytoczyć.

„Według Buddyzmu przyczyną zła, bólu, śmierci i odrodzeń, jest pragnienie. Namiętność przykuwa nas do form materjalnych i budzi w nas tysiące potrzeb, ciągle odradzających się, nigdy nienasyconych, które chwytają nas w swą tyrańską władzę. Wyrwać duszę z oplątujących ją więzów pragnienia, oto podniosły cel życia — woła Budda. I jakby drogowskaz, jak należy żyć głosi: „Nie stroj swojej harfy ani za wysoko, ani za nisko“. Umiarkowania pełne życie, umiarkowania pełne czyny, oto wymiar, oto skala życia człowieka. Stąd więc przypuszczać należy, że tylko brak umiaru i równowagi w życiu, oraz spotęgowane skutkiem tego namiętności, były powodem upadku człowieka i wypędzenia go z biblijnego raju.

Wszyscy wspomniani wielcy myśliciele i założyciele religji, chcąc przeto oderwać ludzkość od zła i wieść ją ku lepszej świetlanej przyszłości — „pragnęli uprzystępnić tłumom cudowne prawdy, jakie ich samych podniosły. Rozrzucali więc po świecie nasiona, zapładniające dusze, ogłosili prawo moralne nie wzruszone, zawsze i wszędzie to samo“. W ten sposób chcieli zbudować przedewszystkiem w duszy każdego człowieka świątynię spokoju, pogody i opanowanej świadomej siebie siły, aby był niezależny wewnętrznie wobec różnorodnych wpływów i odporny w swej rozwojowej drodze. Pragnęli, by każdy z nas myślał i działał w granicach tegoż właśnie prawa. Uważali to za imperatyw najwyższy i trwałe wezwanie. Wiedzieli,

Ale pomijając już fakt, że obniżka płac ograniczy znacznie konsumcję wewnętrzną i wpłynie ujemnie na i tak słabą wypłacalność urzędnika, rolnika, robotnika, kupca i przemysłowca — wybór podobnej metody godzi, wbrew wysuwanym hasłom, w interes zdrowych podstaw gospodarki państwowej. Od pracownika bowiem, który do tej pory, przy niedostatecznem wynagrodzeniu, dawał całą swoją pracę Państwu, z dobrej swej woli, nie można będzie oczekiwać, by obecnie, złamany fizycznie i duchowo, po tak katastrofalnej obniżce, był w możności dawać tak samo owocną pracę, co nie może pozostać bez ujemnego wpływu na sprawność aparatu państwowego.

Podpisane organizacje funkcjonarjuszów państwowych i samorządowych zwracają się tym listem otwartym do Rządu w przekonaniu, że przedstawione argumenty znajdą zrozumienie i pozwolą dokonać wczas jeszcze cofnięcia zarządzenia o obniżce płac, aby uchronić się od jej zarówno dla świata pracowniczego, jak i dla dobra służby — zgubnych skutków.

Zwracamy się jednocześnie do społeczeństwa w przekonaniu, iż wyjaśnienie stanu sprawy usunie wiele zakorzenionych, a błędnych wyobrażeń o zagadnieniu urzędniczem i pracowniczem w Polsce.

Drogę listu otwartego wybieramy z uwagi na niezwykłe znaczenie sprawy i w poczuciu konieczności ostrzeżenia sfer miarodajnych przed poważnemi następstwami zarządzonej obniżki płac.

Warszawa, dn. 28 kwietnia 1931 r.

Ogólne Zrzeszenie Związków i Stowarzyszeń Funkcjonarjuszów Państwowych i Samorządowych Rzeczypospolitej Polskiej imieniem następujących organizacyj: Centralny Związek Zrzeszeń Urzędników Sądowych Rz. P.; Związek Zrzeszeń Pracowników Publicznych Woj. Krakowskiego; Związek Stowarzyszeń Funkcjonarjuszów Państwowych i Samorządowych Woj. Lwowskiego, Związek Okręgowy Stowarzyszeń Urzędników Państwowych, Samorządowych i Komunalnych Woj. Poznańskiego; Wojewódzki Związek Stałej Delegacji Pracowników Państwowych w Tarnopolu; Zespół Zrzeszeń Pracowników Publicznych Woj. Śląskiego; Związek Urzędników Państwowych, Samorządowych i Komunalnych Woj. Śląskiego; Związek Stowarzyszeń Urzędników Państwowych i Samorządowych z wykształceniem akademickiem; Zawodowy Związek Stowarzyszeń Państwowych Urzędników Rachunkowo-Kontrolnych dla Małopolski; Centralny Związek Państwowych i Samorządowych Urzęników Kancelaryjnych III Kategorji Rz. P.; Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych; Stow. Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

Centralna Komisja Porozumiewawcza Związków Zawodowych Pracowników Państwowych imieniem następujących organizacyj: Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych Rz. P.; Stowarzyszenie Urzędników Państwowych Rz. P. (Sup.); Związek Zawodowy Maszynistów Kolejowych Rz. P.; Związek Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rz. P.; Związek Zawodowy Leśników R. P.; Związek Pracowników Więziennych R. P.; Związek Pracowników Państwowych na drogach Wodnych Rz. P.; Zjednoczenie Kolejowców Polskich; Związek Zawodowy Pracowników Miejskich Rz. P.

Zjawisko głodu kulturalnego

Że wśród urzędników sądowych panuje skrajna nędza, to jest nadto dobrze wiadomem. Rodzina urzędnicza nie skarży się na brak żywności, choć ceny produktów rolnych są wysokie. Prócz głodu fizjologicznego powstało u nas jeszcze inne zjawisko głodu kulturalnego. Urzędnik sądowy odwykł już od pewnych potrzeb społecznych i kulturalnych, aż nadto zresztą niewysokich. Wyczerpują się one w takich prymitywnych „ambicjach", jak posiadanie przyzwoitego ubrania, butów na nogach, bielizny i czystego, słonecznego, skromnego mieszkania. Pozatem urzędnik sądowy uważa za

---

że w przeciwnym razie łatwo stać się może ludzkość ofiarą swych własnych namiętności i nieumiarkowanych pragnień, przed czem najdobitniej przestrzegał Mojżesz, przedstawiając i upodabniając skutki każdej działalności ludzkiej do głoszonego przez siebie prawa „ząb za ząb, oko za oko" jako prawa równowagi, ciążenia, zachowywanego przez sprawiedliwość stwórczą w wszechświecie, a działającego stale na podobieństwo pocisku, wyrzuconego z ziemi i wracającego ku niej, owocem którego, jako następstwo naturalne naszych dobrych, złych czy nieumiarkowanych czynów, są właśnie owe wieczne zmiany, wzloty i upadki ludów.

Niewątpliwie na tem to podłożu i dla tem lepszego zrozumienia rzeczonego prawa, zrodziły się również owe wzniosłe i pełne miłości słowa „kto na ciebie kamieniem, ty na niego chlebem".

Zresztą już na 3000 lat przed naszą erą nauczał Kriszna, jako pierwszy mesjasz ludzkości, że „człowiek ziemski jest troisty, że jest w nim intelekt, dusza i ciało. Kiedy dusza łączy się z intelektem — osiąga Satwę — mądrość i spokój. Gdy się zaprzeda samemu ciału, to wpada w Tamę — obłęd, nieświadomość i śmierć chwilową, po której ulega dusza wiecznie jednakim niezłomnym prawom, w których tkwi tajnia nowych odrodzeń".

Mając to wszystko na uwadze, stale oczywiście iść winniśmy wskazaną nam drogą. Niestety! Chociaż droga ta znaną nam była od tak dawna, z drogi tej jednak zeszliśmy, a zawiedzeni przez obietnice wszechwładnego niedawno jeszcze pozytywizmu, a raczej mechanistycznego materjalizmu myśli, znużeni jego jałowością buntujemy się, rozglądamy i szukamy znów związku z zatraconym absolutem. Zmusza nas da tego życie skurczone, ścieśnione relatywnością i mechanizacją współczesnej epoki. I niewątpliwie znów na tę drogę wejdziemy, bo tylko ona po przez pełne umiarkowania życie, absolutne niszczenie moralności i ustawiczne doskonalenie wszystkich swych władz, ma jedyny transcedentny i rozwojowy sens. Albowiem od takiego właśnie postępowania zależne jest dopiero przyjście „Królestwa Bożego na ziemi" a w nas ta wewnętrzna moc i potęga, która już dziś przejawia się w medjach, jasnowidzach, poetach, a którą — parafrazując biblijne słowa o stworzeniu człowieka na obraz i podobieństwo Boga — w taki sposób określił nasz Tytan w III części Dziadów:

> Ludzie! każdy z was mógłby, samotny, więziony,
> Myślą i wiarą zwalać i podźwigać trony!".

(d. c. n.)

swój obowiązek moralny odłożyć ze swej głodowej pensji trochę grosza na kształcenie swych dzieci, którym tylko tyle może pozostawić w spadku. Dla tych celów poświęca on swe zdrowie i wygody, odmawia sobie wszelkich przyjemności, jak teatru, kina, książek a nawet gazet.

Obecne płace urzędników sądowych usunęły wszelką możliwość zaspokojenia tych naszych prymitywnych potrzeb kulturalnych. Może tego nie odczuwa silnie robotnik lub chłop małorolny, który jak przedtem, tak i teraz znajduje się na poziomie proletarjackim. Ale urzędnik, posiadający choćby przeciętną inteligencję, urzędnik chcący prowadzić jakie takie życie, przeżywa prawdziwą rewolucję społeczną. Pobory jego przestały mu przynosić tyle, aby mógł choć w dziesiątej części zaspokoić swoje potrzeby. Już w połowie miesiąca widzi z przerażeniem, że pensja nie wystarczy mu do końca miesiąca, że w żaden sposób nie może kupić na zimę przyodziewku dla swej rodziny. Wtedy zmuszony jest zaciągać pożyczki u różnych lichwiarzy i przez to poniżać swój stan. Często przychodzi nawet do procesów. Urzędnik odczuwa ten stan jakby zapadanie się pod nim ziemi. Gdyby ta nędza jego trwała czasowo, zniósłby tę klęskę z właściwą mu rezygnacją, jest przecież przyzwyczajony do zmienności losów. Ale przyczyna naszej długotrwałej nędzy tkwi nie w Bożym dopuście, ale w złej konjunkturze gospodarczej.

K. Stefek
Katowice.

Biurokratyzm

Niestety mimo iż sam jestem wychowany w szkole biurokratyzmu austrjackiego, muszę przyznać słuszność ogólnej krytyce systemu urzędowania w byłej Austrji, który to system, do dziś pokutuje w tutejszym okręgu, a kto wie, czy nie został nawet pogłębiony.

Mam wrażenie, że ludzie chcąc zmienić ten biurokratyzm, często dodają do tego systemu swe pomysły, tworząc wraz z pozostałością, jeszcze bardziej zagmatwany proceder urzędowania.

Wyzbądźmy się tej niezdrowej ambicji, że to najlepsze, co u nas lub u was, nie myślmy kategorjami dzielnicowemi, a popatrzmy trzeźwo ile pracy wkładamy do wykonania pewnej czynności i czy nie dałoby się zmniejszyć tę pracę, bez naruszania samego wyniku

Nie zamierzam poddawać krytyce, całego szeregu czynności urzędowych, gdyż nie jest tu miejsce na to, ani też nie chcę się bawić w ustawodawcę — nie będąc do tego powołany. Rzucam tylko kilka uwag, z których może będą niektóre trafne, nie usuwając się z pod kontroli krytyki panów kolegów.

Zacznę od sławnych naszych rejestrów. Przyznają panowie koledzy z tut. okręgu, że od najmłodszych lat wpajano w nas, zasady należytego prowadzenia rejestrów, a najważniejszą sprawą była „fajka“ (patrz § 324 regulaminu karnego — przyp. Redakcji) w rejestrze.

Czy który z urzędników zastanawiał się, czy i jak sprawa została ukończona to mniejsza, ale był zadowolony, że „wyfajkował“ sprawę.

Ile to cierpień przechodził urzędnik przy wizytacjach, gdy pomylił się w wypełnianiu odpowiedniej rubryki rejestru.

A są to ważne rejestra „C“, „E“, „A“ i t. d.

Toć na wypełnienie takiej a takiej rubryki tego rejestru, większą kładziono wagę, jak na samą treść sprawy. To są fakta, co do których niema sprzeciwu.

Mojem zdaniem, rejestr odnośnej grupy spraw powinien być tylko rejestrem spraw, które wpływają do danego oddziału, a nie żadnym kalendarzem, któryby wykazywał przebieg całego postępowania, co jest przecież widoczne z akt.

Druga sprawa, to nieszczęsne oddziały egzekucyjne w tut. apelacjach.

Gdy Sąd wydaje wyrok kary śmierci — egzekucję przeprowadza się bez osobnego postępowania, niepotrzeba na to uchwały dozwalającej egzekucji.

Natomiast gdy sędzia wyda wyrok, że X ma zapłacić Y 10 zł. z odsetkami i t. d. to musi koniecznie, drugi sędzia zezwolić, by te 10 zł. z przynależnościami ściągnąć od dłużnika.

Wprawdzie te zezwolenia są dość łatwe, bo przybija się tylko pieczątkę — ale ile to zachodu, ceremonjału, zapisywań, ekspedycyj! Czy nie wystarczyłaby na wygotowaniu wyroku, pieczątka „prawomocny i wykonalny“ a organ egzekucyjny pewnie tak samo ściągnąłby owe 10 zł. jak i zapomocą specjalnie wydanej uchwały.

Zaoszczędziłoby to 60% prac, w oddziałach egzekucyjnych i przyspieszyłoby załatwienie takiej sprawy, a w końcu i dłużnicy, nie zwlekaliby z zaspokojeniem wierzyciela, jak to robią obecnie, wiedząc, że mają jeszcze dużo czasu do zaspokojenia wierzyciela, zanim cały alembik proceduralny taka sprawa przejdzie. Są jeszcze inne sprawy, trochę może ważniejsze, ale moim zdaniem, też dające się uprościć.

Fiskalizm austrjacki zaprzągł również i sąd do współpracy w dziale spadkowym. Zatem z urzędu, celem zabezpieczenia należytości spadkowej spisywało się, grube tomy akt spadkowych. Zawiłe opisywanie i ocenianie majątków spadkowych, czasem nawet bardzo kosztowne, przewyższające kosztami, całą należytość wymierzyć się mającą.

Czy nie prościej byłoby, wprowadzić system obowiązujący w apelacji poznańskiej? Wymiar należytości, należy do władz skarbowych i oni tę czynność załatwiają we własnym zakresie. Ksiądz czy urząd metrykalny, donosi o wypadku śmierci wprost urzędowi skarbowemu a naczelnik gminy z urzędu, ocenia czy i jakiej wysokości pozostał majątek spadkowy: Zwłaszcza w tut. dzielnicy, gdzie conajmniej 50% spadków nie przekraczając wartości 10.000 zł. nie podlega wymiarowi, a ta niepotrzebna pisanina znacznie zmniejszyłaby pracę, tak sądowi jak i urzędom skarbowym.

Wpłacajcie prenumeratę!

Sędzia spadkowy — ograniczałby swą czynonść, do stwierdzenia i wydania świadectwa dziedziczenia. A tylko w wypadkach, gdy chodzi o zabezpieczenie majątku pupila lub spadków bezdziedzicznych, sędzia opiekuńczy, czy sędzia spadkowy, wkraczałby w dziedzine opisania i ocenienia spuścizny.

Mam wrażenie, że również i w tym wypadku conajmniej połowa niepotrzebnej pisaniny odpadłaby.

Kazimierz Swarowski
nacz. sekretarz S. Pow. w Drohobyczu

Rozwój prawa Karnego

(Dokończenie)

III.

Okres trzeci, to okres wykupów, czyli kompozycyj. Jest to okres, kiedy w dosłownem tego słowa znaczeniu człowiek mógł za taką czy inną cenę ówczesnych wartości materjalnych wykupić się i tym sposobem uniknąć zemsty — odwetu. Zachodzi pytanie, dlaczego właśnie zaistniała możność takiego wykupu. Otóż w miarę sprzyjających okoliczności i w miarę uświadamiania sobie, że życie osiadłe na roli może dać człowiekowi lepszy i pewniejszy kawałek chleba, plemiona koczujące przechodzą do życia osiadłego i tu jest właśnie rozwiązanie zagadki. Bo wszak w zastosowaniu do nowego życia osiadłego musiały zmienić się i obyczaje. Musiał przedewszystkiem dotychczasowy zwyczaj zemsty czy odwetu, uniemożliwiający spokojną pracę na roli, ustąpić miejsca zwyczajom bardziej dostosowanym do nowych warunków. Na, a niewątpliwie w miarę kształtowania się nowych warunków odpowiednio kształtowała się też psychika człowieka. Człowiek stawał się poważniejszym, a przytem sama konieczność mówienia o wykupie już hamowała gniew, co w konsekwencji powstrzymywało człowieka od natychmiastowej reakcji. Prawo okupu aczkolwiek przez długi okres czasu było stosowane, jednak nie mogło pozostać niezachwiane, gdy dotychczasowe granice rozszerzyły się do pojęcia Państwa.

IV.

I tu następuje czwarty okres w rozwoju prawa karnego tak zwany okres zastraszania. Z chwilą, gdy z rodów i plemion powstało silne państwo, zdawałoby się, że dotychczasowe krwawe, barbarzyńskie, wzajemne wymordowywanie się całych rodów, ustąpi miejsca sprawiedliwości państwa, jego ochronie. Niestety, jak powiedziałem wyżej, zmieniła się tylko forma, a nawet, jak się zaraz przekonamy, kary stawały się bardziej okrutne. W imię poglądu na przestępstwo, jako na obrazę bóstwa i autorytetu władzy — ...karano na lewo i prawo winnych i niewinnych. A cel kary polegał na tem, aby sam jej widok rzucał postrach na ludzi i wskutek tego był hamulcem przed czynami przestępnymi. Oczywiście kary były bezceremonjalne, publiczne i polegały na powolnem zadawaniu śmierci za pomocą najohydniejszych środków, powodujących nieopisane, wprost nieludzkie męki. Naprzykład: łamanie kości na krzyżu św. Andrzeja, wbijanie na pal, łamanie kołem, ukamienowanie, wypuszczenie wnętrzności, ćwiartowanie, utopienie czy wreszcie powieszenie, albo palenie na stosie. Kary cielesne zaś istniały następujące: gruchotanie, obcinanie ręki i nogi, nosa, uszu, wypalanie oczu, twarzy czy boków. Nie zapomniano również o śmierci wyższego rodzaju, polegającej na dłuższem męczeniu skazanego. Karano zarówno niewinnych kochanków jak i zwykłych zbrodniarzy, czy wreszcie heretyków, czy ateuszów. Nieszczęśliwe były tak zwane czarownice, czyli wiedźmy, które palono na stosie za to, że gustowały... w stosunkach z djabłami. Jednem słowem, aby być wystawionym na najgorsze poniżenie i okrucieństwo, nie trzeba było być zbrodniarzem, bowiem sama przynależność jednostki do niższej, ubogiej warstwy społecznej, uchodziła za moment obciążający. Na ludzi biednych przedewszystkiem padało podejrzenie, że są przestępcami, albo też przestępców nazywano wprost ludźmi biednymi. Dopiero w miarę rozwoju kultury duchowej zauważyć się daje coraz silniejsza dążność do nadania prawodawstwu karnemu bardziej pozytywnej podstawy teoretycznej, zaś wymiarowi sprawiedliwości bardziej ludzkiego rysu. Okresowi zastraszania pełnemu krwi, bólu i moralnej nędzy ludzkiej kładzie kres Wielka Rewolucja francuska, która wypisała na swym sztandarze „równość wszystkich wobec prawa i obronę dostojeństwa ludzkiego“. Wychodząc z założenia, że kara humanitarna, równa i powszechna, a przytem nie unikniona bardziej działa odstraszająco, niż kara okrutna, twórcy Wielkiej Rewolucji francuskiej, wyodrębniwszy prawo karne ze sfery religji i moralności, stworzyli prawo dla wszystkich równe. Wprowadzili zasadę, że karze ulegają czyny, nie zaś myśli lub zamiary, i że czyn wtedy tylko może być karany, gdy był zabroniony przez ustawę i to w chwili jego spełnienia. Usunęli samowolę przy stosowaniu kar, skasowali tortury i procedurę tajną. Wprowadzili sądy przysięgłych, znieśli kwalifikowane kary śmierci. Jak widać z tego co powiedziałem wyżej, Wielka Rewolucja francuska jest dziełem o znaczeniu epokowem. W kierunku ochrony jednostki, nawet występnej, przed wszelkiem bezprawiem i samowolą uczyniła tak dużo, że więcej wymagać od niej byłoby nierozsądnem.

V.

Wielka Rewolucja francuska dała początek nowemu okresowi w prawie karnem, okresowi tak zwanemu „klasycznym“. Uzupełnieniem klasyków są moderniści, którzy głoszą ideę „ochrony społecznej“, to znaczy karę traktują jako środek ochrony społeczeństwa przed występnemi jednostkami. O tem, czem jest nasz kodeks karny w porównaniu nawet z tem, co stworzyła Rewolucja francuska, nie będę mówił, gdyż każdy doskonale zdaje sobie sprawę z jego prawie że doskonałości. A wprowadzeniu do naszego kodeksu takich instytucyj, jak predterminowe zwolnienie lub zawieszenie kary świadczy o rozwoju kulturalnym naszej epoki. Tak mniej więcej przedstawia się w ogólnych zarysach sprawa rozwoju prawa karnego. Wszędzie

i zawsze im bardziej kary były ohydne, tem więcej popełniano krwawych nieludzkich przestępstw. Bo zawsze i wszędzie karano przestępstwo nie wnikając w jego istotę. Zapominano, że człowiek wszystkie swe myśli, uczucia i dążenia czerpie nie skądinąd, jak tylko z otaczającego go świata społecznego. Zapominano, że człowiek poszczególny jest zwierciadłem swego środowiska. Zapominano, albo starano się nie myśleć o tem, że przestępca to człowiek tego samego społeczeństwa, jedna z tych jednostek, z których składa się ludzkość. To człowiek ulepiony z tej samej gliny, mający również żołądek. Człowiek czujący i myślący, wrażliwy na dolegliwości i cierpienia, a pozatem człowiek nieszczęśliwy, chory, głodny, bosy i obdarty, wyrzucony poza nawias życia ludzkiego, jak zbrudzona rękawiczka rozbawionego pana. Gdyby chcieć wyciągnąć wniosek z tego, co wiemy o przeszłości prawa karnego, o przestępstwie i jego przyczynach, to chyba tylko taki, że nie wystarcza ściąć drzewo, gdy jest zepsute, ale należy również zajrzeć wgłąb pnia i usunąć go, aby niszczycielskiemi sokami nie zarażał swego roślinnego otoczenia. Analogicznie rzecz ma się z przestępczością. Nie należy stosować półśrodków, bo wówczas przestępstwo zawsze będzie przestępstwem, a przestępca będzie tylko bardziej wyspecjalizowany.

J. Jędrzejewski
prakt. Sądu Okręg. w Łodzi.

Z życia związków

WARSZAWA. — *Walne zebranie.* — W dniu 28 marca 1931 r. odbyło się w gmachu Sądu Okręgowego w Warszawie, doroczne walne zebranie członków Stowarzyszenia Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Okręgu Warszawskiego. Liczny udział zrzeszonych kolegów w zebraniu oraz żywe zainteresowanie jego przebiegiem był nader wymownem świadectwem, że idea zbiorowego życia i zbiorowej pracy staje się dla szerokich mas kolegów coraz bardziej bliską i drogą. To też znamienny ten objaw należy powitać z gorącem uznaniem.

Zebranie zagaił wiceprezes kol. Szeronos, zaś na przewodniczącego zebrania powołano kol. Kazimierza Rudzisza.

Sprawozdania odczytali: kol. Szeronos—z działalności Zarządu Stowarz., kol. Szabłowski — z działalności bibljotekarza i Komisji Kulturalno-Oświatowej i kol. Bauman — z działalności Kasy Stowarzyszenia i Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej przy Stowarzyszeniu, a kol. Sikorski imieniem Komisji Rewizyjnej.

Z kolei kol. Szeronos odczytał preliminarz budżetowy na rok 1931/32, który przyjęty został jednogłośnie.

Wyniki wyborów przedstawiają się następująco:

Zarząd: kol. kol.: Rudzisz (S. Okr.) — prezes, Świtalski (S. Okr.)—wice-prezes, Odrobiński—skarbnik, Jakowicki (S. Naj.) — sekretarz, Toczyski (N. T. A.) — zast. skarbnika, Makowski (N. T. A.) — zast. sekretarza, Jobt (S. Pow.), Szczot (S. Naj.), Szabłowski (S. Okr.).

Zastępcy: kol. kol.: Raducki, Familjer, Tymiński, Cybula, Dmochowska.

Komisja Rewizyjna: kol. kol.: Ryng, Sielski, Ostrzycka.

Zastępcy Kom. Rewizyjnej: kol. kol.: Bil, Rybka, Czuwała.

Sąd Koleżeński: kol. kol.: Turant, Przyłuski, Domiczek, Żenczykowska, Walewski.

Zastępcy Sądu Koleżeńskiego: kol. kol.: Badowski, Nykel, Rausz.

Delegaci do Centrali na Zjazd Krajowy: kol. kol.: Rudzisz, Szczot, Przyłuski, Świtalski, Makowski.

W dalszym ciągu zebrania powzięte zostały następujące uchwały:

1) zebrani upoważniają przyszły Zarząd Stowarzyszenia do załatwienia sprawy istnienia Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej;

2) walne zebranie postanawia utworzyć Kasę Pogrzebową i w tym celu upoważnia przyszły Zarząd do opracowania statutu i podstaw organizacji przyszłej Kasy oraz zobowiązuje Zarząd do przedstawienie tego statutu przyszłemu walnemu zebraniu członków Kasy Pogrzebowej;

3) walne zebranie poleca nowowybranemu Zarządowi opracowanie wzoru legitymacji, w której znajdować się będą rubryki miesięczne do wklejania znaczków lub stemplowania, stwierdzających wpłacenie składki członkowskiej oraz powołanie zgodnie z art. 38 statutu mężów zaufania, którzy będą inkasowali od poszczególnych członków składki i przekazywali zainkasowane sumy wraz z wykazem skarbnikowi;

4) powołać Komisję do ostatecznego opracowania regulaminu Sądu Koleżeńskiego, projekt którego przedstawiony został przez kol. Przyłuskiego i do Komisji tej zaprosić projektodawcę oraz kol. kol.: Świtalskiego i Familjera.

Zebranie prowadzone sprężyście przez kol. Rudzisza, przeciągnęło się od godz. 6 wiecz. do godz. 11.

POZNAŃ — *Nadzwyczajne Walne Zebranie.* — Na nadzwyczajnem walnem zebraniu członków Związku, odbytem w Poznaniu dnia 19 kwietnia 1931 r. został wybrany Zarząd i Wydział Związku, w następującym składzie:

Prezes Władysław Hostyński, naczelny sekretarz Prok. Apelac., Poznań.

I. wiceprezes Stanisław Romanowski, adjunkt kanc. Sądu Apel., Poznań.

II wiceprezes Józef Sikora, st. sekr. Sądu Grodz., Poznań.

Sekretarz Kazimierz Mrówczyński, st. sekr. Sądu Apel., Poznań.

Zast. sekret. Sylewester Jagielski, adjunkt Prok. Apel., Poznań.

Skarbnik Antoni Piszczałka, nacz. sekr. Sądu Apelacyjnego, Poznań.

Zast. skarbnika Józef Stasiński, adjunkt kanc. Sądu Grodz., Poznań.

Członkowie Wydziału:

Stanisław Kulczycki, nacz. sekr. Prok. Okr., Bydgoszcz.

Edward Badylak, st. sekr. Sądu Okr., Gniezno.

Franciszek Reisser, nacz. sekr. Sądu Okr., Leszno.
Teofil Wojciński, st. sekr. Sądu Okr., Ostrów.
Sylwester Kiszka, st. sekr. Sądu Okr., Poznań.
Zofja Maciejowska, adjunkt kanc. Prok. Okręg. Poznań.
Wacław Smolarz, st. sekr. Sądu Okr. Rogoźno.
Teodozja Jeskówna, sekr. Sądu Grodz., Poznań.
Zastępcy członków Wydziału:
Kazimierz Kwaśnik, sekr. Sądu Grodz., Środa.
Albin Śmieiński, st. sekr. Sądu Grodz., Międzychód
Wanda Karońska, kancel. Sądu Okr., Poznań.

Komisja Rewizyjna:

Kazimierz Sempiński, rewizor rach. Sądu Okr. Poznań.
Bronisław Matuszewski, sekr. Sądu Okr., Poznań.
Marjan Rydlewski, sekr. Sądu Okr. Poznań.

Nadzwyczajne walne zebranie członków uchwaliło nadto jednomyślnie protest przeciwko obniżeniu poborów pracownikom państwowym o 15%, solidaryzując się w tym względzie z protestem założonym w tej sprawie przez cały świat pracowników państwowych.

LWÓW. — *Obniżenie poborów.* — Na walnem zgromadzeniu Związku urzędników i praktykantów sekretarskich i kancelaryjnych lwowskiego okręgu apelacyjnego, odbytem we Lwowie dnia 19 kwietnia 1931 zapadła jednogłośnie rezolucja, protestująca przeciwko obniżeniu urzędnikom państwowym uposażenia służbowego o 15%.

KATOWICE. — *Walne Zgromadzenie.* — Dnia 29 marca 1931 odbyło się walne zgromadzenie Związku Sądowych Urzędników i Praktykantów Apelacji Katowickiej. Zgromadzenie zagaił prezes Związku kol. Trzemżalski o godz. 9.30 przy udziale około 120 członków. Po odczytaniu protokółu z ostatnieog walnego zgromadzenia, złożył prezes Trzemżalski obszerne sprawozdanie z działalności ustępującego zarządu, wykazując, iż zarząd nie szczędził pracy i trudu, aby urzędnikom sądowym wywalczyć lepsze warunki bytu. Praca ta powoli, lecz stale przynosi pewne polepszenie tym urzędnikom, ale pozostaje jeszcze dużo do zrobienia i dlatego Związek nawołuje, aby nikogo nie brakowało w jego szeregach.

Sprawozdanie kasowe przedstawił skarbnik kol. Saternus.

Po zakończeniu dyskusji nad sprawozdaniem zarządu uchwalono ustępującemu zarządowi absolutorjum, poczem przystąpiono do wyborów nowego zarządu.

Na propozycję wybranej w tym celu komisji dokonano wyboru nowego zarządu przez aklamację.

Nowo powołany zarząd ukonstytuował się w sposób następujący:

Prezes — Trzemżalski, I. wiceprezes — Majcher, II wiceprezes — Lichtblau, sekretarz — Stefek, zastępca — Jaworski, skarbnik — Saternus, zastępca — Leszczyna, członkowie zarządu: Hedeszyński, Jeż, Strycharczyk, Tasarek, Skotnica, Giza, Sikora, Lebekówna, Król i Luszczak.

Zastępcami członków zarządu: Żertka, Sojka, Hajducki i Mżyk.

Do komisji rewizyjnej zostali wybrani: Gąglewicz, Strzelczyk i Ordza, zaś na ich zastępców: Czarnota i Bijas.

Do sądu honorowego wybrani: Kropiwnicki, Krzykowski i Drzyzga. Na zastępców: Kempny Wiktor i Deja.

Na walnem zgromadzeniu uchwalono dokonać reformy kasy pośmiertnej i w tym celu utworzono specjalną komisję. Uchwalono również urządzać coroczne nabożeństwo żałobne za zmarłych kolegów, które odbędzie się zawsze w dniu walnego zgromadzenia.

Uchwały powyższe, jak i wiele innych (legitymacje kolejowe dla praktykantów sekretarskich i kancelaryjnych, mianowanie praktykantów egzaminowanych i sprawa wstrzymania awansów) zgłoszonych na walnem zgromadzeniu, przekazano do załatwienia nowowybranemu zarządowi.

KRAKÓW.—*Walne Zebranie.* — W dniu 22 marca 1931 r. odbyło się zwyczajne walne zgromadzenie Związku urzędników sądowych Apelacji krakowskiej w Krakowie w sali rozpraw Nr. 31 I p. Sądu Okręgowego w Krakowie, przy ul. Grodzkiej 52, z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Zarządu.
3) Sprawozdanie kasowe i wniosek komisji rewizyjnej.
4) Sprawa ustalenia składek członkowskich i wysokości pozgonnego.
5) Wybór 24-ech członków do Wydziału, 3-ch członków komisji rewizyjnej i 3-ch członków sądu honorowego.
6) Wnioski i interpelacje.

Na zgromadzenie to, prócz wielkiej ilości członków miejscowych z Krakowa, przybyło bardzo wielu bo 50 delegatów z prowincji a nadto zaszczycili zebranie zaproszeni w charakterze gości reprezentanci władz sądowych a mianowicie: p. dr. Józef Krzyżanowski, wiceprezes Sądu Apelacyjnego, p. Adam Brzostyński wiceprezes Sądu Okręgowego (obecnie prezes Sądu Okręgowego w Cieszynie), p. dr. Antoni Matakiewicz wiceprezes Sądu Okręgowego w Krakowie, p. dr. Władysław Kawa sędzia okręgowy i szef biura prezydjalnego Sądu Apelacyjnego w Krakowie.

O godz. 11 przed poł. kol. prezes Maurycy Rosenblüth otworzył zgromadzenie witając w serdecznych słowach przybyłych, dziękując im za wzięcie udziału w zgromadzeniu, w szczególności serdecznie dziękował reprezentantom władz sądowych za łaskawe wzięcie udziału w tem zgromadzeniu.

Kol. Rosenblüth podniósł, że nasze delegacje u p. Prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie i u pp. Wiceprezesów spotykały się z życzliwością i poparciem naszych postulatów i jako podwładni wysoce cenimy zrozumienie naszych bolączek, to też będzie wyrazem wszystkich składając tym Panom serdeczne podziękowanie z prośbą o dalszą opiekę i poparcie naszych zamierzeń. Zgromadzeni burzą oklasków wyrazili swe podziękowanie pp. reprezentantom władz sądowych.

W odpowiedzi zabrał głos p. dr. J. Krzyżanowski wiceprezes Sądu Apel., który wyraża swoje uznanie dla naszej organizacji i w imieniu p. prezesa Sądu Apelacyjnego zapewnia, że zawsze będzie uwzględniał słuszne postulaty urzędników sądowych, co zgromadzeni przyjęli do wiadomości gromkiemi oklaskami.

Przystępując do złożenia sprawozdania kol. Rosenblüth poświęcił wspomnienia zmarłym członkom, co zebrani uczcili przez powstanie z miejsc. W sprawozdaniu z działalności zarządu podniósł świetny rozwój naszej organizacji, czego dowodem jest, że dzisiaj do Związku należą prawie wszyscy członkowie z wyjątkiem kilkunastu, którzy dotychczas chodzą luzem, lecz jest nadzieja, że i oni przystąpią do Związku. Podniósł wreszcie zabiegi Związku u różnych władz w sprawie poprawy bytu i uwzględnienia ogólnych postulatów, że na 13 memorjałów wniesionych przez zarząd Związku kilka zostało uwzględnionych, reszta zaś jest w trakcie załatwienia.

Sprawozdanie zarządu jak również sprawozdanie kasowe przyjęli zgromadzeni do wiadomości burzą oklasków, wyrażając w ten sposób swe zadowolenie i uznanie dla zarządu.

Uchwalono szereg spraw aktualnych, które polecono wykonać przyszłemu zarządowi. Równocześnie uchwalono podwyższyć wkładki członkowskie do kwoty 1 zł. 50 gr. miesięcznie z uwagi na znaczne wydatki, jakie pociąga za sobą wypłata pozgonnego. Równocześnie uchwalono podwyższyć wypłatę pozgonnego od dnia 1 maja 1931 r. w ten sposób, że za zmarłego członka wypłacać się będzie 350 zł., za żonę członka 250 zł. za dziecko członka 150 zł., a nadto członkom samotnym na wypadek śmierci ojca lub matki będących na utrzymaniu członka wypłacać się będzie zapomogę w kwocie 100 złotych.

Następnie dokonano następujących wyborów:

Członkami wydziału wybrani zostali:

Maurycy Rosenblüth, nacz. sekr. Sądu Ap. w Krakowie.

Ferdynand Wadowski, st. sekr. S. A. w Krakowie.
Gustaw Kornaś, st. sekr. S. A. w Krakowie.
Oskar Doening, st. sekr. S. A. w Krakowie.
Juljan Sytuła, sekr. S. A. w Krakowie.
Władysław Mikosz, rejestrator S. A. w Krakowie.

Michał Kościuszko, adjunkt kancel. Sądu Grodz. w Krakowie.

Leon Pietruszka, rejestrator Sądu Grodz. w Krakowie.

Piotr Pyzik, rejestrator S. Gr. w Krakowie.

Antoni Gramatyka, st. sekr. S. Gr. na Podgórzu w Krakowie.

Stanisław Korzeniowski, adj. kanc. S. Gr. w Krakowie.

Jan Brzeziński, adj. kanc. S. Gr. w Krakowie.
Piotr Pyzik, adj. kanc. S. Gr. w Krakowie.
Maksymiljan Grzybowski, adj. S. Gr. w Krakowie.
Karol Schmager, st. sekr. S. Okr. w Krakowie.
Seweryn Łojczyk, sekr. S. Gr. w Krakowie.

Władysław Sterba, adj. kanc. Prokuratury S. Okr. w Krakowie.

Walerjan Wojciechowski, st. sekr. Sądu Pracy w Krakowie.

Adolf Ehrlich, st. sekr. S. Gr. w Białej.

Henryk Blecharczyk, nacz. sekr. Prokuratury S Okr. w Jaśle.

Tomasz Lewandowski, st. sekr. S. Gr. w Tarnowie
Henryk Oster, st. sekr. S. Okr. w Wadowicach.
Bronisław Mach, st. sekr. S. Okr. w Rzeszowie.
Aleksander Głód, st. sekr. S. Okr. w Nowym Sączu.

Następnie odbyło się posiedzenie nowowybranego wydziału, który z pośród siebie dokonał następujących wyborów do Prezydjum Zarządu Związku, a mianowicie:

Maurycy Rosenblüth, prezesem Związku
Ferdynand Wadowski, I. wiceprezesem
Michał Kościuszko II wiceprezesem
Juljan Sutyła sekeretarzem
Władysław Mikosz zastępcą sekretarza
Gustaw Kornaś skarbnikiem
Stanisław Korzeniowski zastępcą skarbnika

Członkami zarządu wybrano Oskara Doeninga i Leona Pietruszkę.

Do komisji rewizyjnej wybrani zostali: Roman Krajewski, Stanisław Zieliński, Stanisława Polaczkówna, Franciszek Piekarz i Helena Nowaczyńska z Krakowa.

Do sądu honorowego wybrani zostali:

Jan Mazurski, nacz. sekr. S. Okr. w Krakowie.

Franciszek Kudelski, em. nacz. sekr. Sądu Okr. w Krakowie.

Czajka Ludwik, st. sekr. S. Ap. w Krakowie.

BYDGOSZCZ. — *Walne Zgromadzenie.* — Dnia 1 marca 1931 r. odbyło się walne zgromadzenie okręgowego Towarzystwa Urzędników Sądowych w Bydgoszczy przy bardzo licznym udziale członków z Bydgoszczy jak i z całego okręgu. Zebranie zaszczycił swoją obecnością prezes Związku Poznańskiego p. Hostyński. Zebraniu przewodniczył prezes Towarzystwa p. Kulczycki.

Z sprawozdania Zarządu wynikało, że Towarzystwo dało członkom maksimum korzyści.

Za pośrednictwem Towarzystwa korzystali członkowie z kredytu różnych firm miejscowych, jak i zamiejscowych oraz pożyczek gotówkowych.

Obroty te wynosiły około 100.000 zł.

Z tego wynika, jak wielką ilość pracy Zarząd musiał włożyć na uruchomienie takiego aparatu.

Ponieważ dotychczasowy sekretarz p. Rąfowski skarbnik p. Liebthal z powodu nawału pracy zawodowej nie mogli nadal poświęcać się Towarzystwu, wnieśli na walnem zgromadzeniu o zwolnienie ich z tego obowiązku.

W ich miejsce wybrano sekretarzem p. Gapińskiego Józefa, skarbnikiem p. Łakomego Józefa, którzy wybór przyjęli.

Prezesem został nadal p. Kulczycki.

Na tem samem zebraniu uchwalono także statut Funduszu Pomocy Koleżeńskiej.

Członkowie tego funduszu mogą, przy bardzo minimalnej składce, bo 50 gr. miesięcznie, korzystać

w razie śmierci ubezpieczonego z zapomogi 500 zł., a w razie utraty posady 250 zł. Zapomogi te Zarząd ma nadzieję z czasem podnieść do kilkakrotnie wyższej kwoty.

Zainteresowanie walnem zgromadzeniem było duże, co ujawniło się w bardzo ożywionej dyskusji. Zauważono jednak harmonję doskonałą i wyrobienie towarzyskie.

Temida

Centralny Komitet Budowy Okrętu p. n. „Temida" podał nam następujące szczegóły co do wyników swej dotychczasowej działalności:

Według wiadomości, posiadanych przez Centralny Komitet, miejscowe komitety międzyzrzeszeniowe zostały utworzone w miejscowościach następujących: Białystok, Brody, Druskieniki, Grodno, Kalisz, Kołomyja, Łódź, Łomża, Łuck, Radziechów, Sosnowiec, Tarnopol, Włocławek, Zamość i Zborów. Jak jednakświadczą wykazy wpłat na otwarte specjalnie w tym celu konto 24624 w Pocztowej Kasie Oszczędności, akcja objęła znacznie więcej ośrodków. Konieczne jest, aby wszystkie komitety, które dotychczas nie zawiadomiły jeszcze Centralnego Komitetu o swem powstaniu, uczyniły to niezwłocznie.

Z danych zakomunikowanych przez Komitet Floty Narodowej wynika, iż stan konta 24624 w dn. 1.IV 1931 r. wynosił 17894 zł. 15 gr. Wpływy za poszczególne miesiące stanowiły: do 1 stycznia 1931 r. 629.65 zł., za styczeń 3444.15 zł., za luty 5253.35 zł., za marzec 8567.— zł. Cyfry te świadczą o stopniowem rozszerzaniu się zbiórki ze składek.

Z większych wpływów jednorazowych należy wspomnieć ofiarę Zrzeszenia Aplikantów Zawodów Prawniczych w sumie 1625 zł., stanowiącą 25% dochodu z balu Młodych Prawników oraz ofiarę Stowarzyszenia Pracowników Sądowych w Nowogródku w wysokości 303.60 zł., stanowiącą 60% dochodu z balu tegoż Zrzeszenia.

Najskuteczniej akcja została zorganizowana wśród członków Zrzeszeń Sędziów i Prokuratorów, Urzędników Ministerstwa Sprawiedliwości oraz Urzędników Sądowych. Należy mieć nadzieję, że zabiegi, podjęte przez pozostałe Zrzeszenia, biorące udział w pracach Komitetu, będą uwieńczone równie pomyślnym skutkiem.

Wszelkie wpłaty należy wnosić do Pocztowej Kasy Oszczędności na konto nr. 24624.

Ratujmy Pomorze!

Kiedy po latach niewoli Polska w jeden organizm się zwarła i oparła się o własne morskie wybrzeże, oczy wszystkich obywateli skierowały się ku Bałtykowi, którego fale niosą znowu na swych grzbietach statki handlowe i wojenne pod polską flagą narodową.

Odzyskaliśmy 72 kilometry polskiego wybrzeża, które w przeszłości należało do Polski, a którego poprzednie pokolenia nie doceniały, nie zdając sobie sprawy z doniosłości swobodnego i nieskrępowanego dostępu do morza.

Obecnie coraz żywiej przejawia się ogólne przekonanie, że przyszłość nasza i pomyślny układ stosunków polityczno-gospodarczych, związane są z konsekwentnem wypełnianiem naszych planów morskich.

Pomorze — to odwiecznie polski, piękny płat ziemi, okupiony krwią i życiem minionych pokoleń, serdecznemi węzłami związany z Macierzą.

Pomorze — to wielki naturalny szlak, przez który Rzeczpospolita Polska wywozi zagranicę na własnych okrętach ziemiopłody, bogactwa naturalne i produkty swego przemysłu.

Pomorze — to płuca Polski, wyjście na świat i wybór najkorzystniejszych dróg handlowo-komunikacyjnych.

Pomorze — to gwarancja mocarstwowego stanowiska Rzeczypospolitej.

Polityka państwowa w stosunku do Pomorza, tego najcenniejszego „klejnotu w koronie Rzeczypospolitej" zmierza do spotęgowania sił gospodarczych ziemi pomorskiej i polskich portów bałtyckich.

Wprawdzie „Miesiąc Pomorza" minął, jednak pozwalamy sobie zwrócić uwagę społeczeństwa polskiego na Pomorze i wskazać na szeroki zakres możliwości, jakie ziemia ta przedstawia dla rozwoju całego Państwa i jego siły, nadto uwypuklić te zadania, których wykonanie nie może spadać wyłącznie na barki Rządu, lecz musi znaleźć współudział w najszerszych kołach społeczeństwa.

Składajmy zatem datki, które są przeznaczone na ufundowanie eskadry hyroplanów wojskowych i pracę narodową na Pomorzu, a spełnimy swój obowiązek narodowy.

Datki przyjmuje Związek Obrony Kresów Zachodnich, Kraków ul. Wielopole 4.

Salabura
st. sekr. Sądu Powiat w Krakowie.

Podziękowanie

Pan Minister Sprawiedliwości, Czesław Michałowski już po raz drugi zasilił naszą bibljotekę książkami ze swego prywatnego zbioru.

Przyjmując ten dar z wdzięcznością mamy zaszczyt tą drogą złożyć Panu Ministrowi najserdeczniejsze podziękowanie.

Zarząd Stow. Urzędn. Sąd. i Prokur. Okręgu Warszawskiego

Dnia 13 marca 1931 r. zmarł w Zamościu

ś. † p.

Józef Łuczyński

emer. adjunkt kanc. Sądu Okręgowego w Zamościu przeżywszy lat 72. Zmarły był długoletnim członkiem Stowarzyszenia.

Cześć Jego pamięci.

Stowarzyszenie Urzędników Sąd. w Zamościu.

List do Redakcji

Z okazji ukończenia 35 letniej służby zawodowej otrzymałem od bardzo wielu Koleżanek i Kolegów życzenia.

Nie mogąc wszystkim z osobna podziękować za te miłe dla mnie wyrazy uznania za dotychczasową moją pracę organizacyjną oraz zawsze sympatyczną współpracę z wszystkimi, z którymi w ciągu 35 lat się stykałem, składam na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać" wszystkim tym, którzy w dniu mojego święta o mnie pamiętać raczyli.

Specjalnie śmiem podziękować przezacnemu naszemu i wielce czcigodnemu prezesowi honorowemu kol. Janowi Górce z Krakowa za łaskawie nadesłane mi życzenia oraz fotografję.

Wszystkich Kolegów i Koleżanki wzywam do wytrwałej i ofiarnej pracy dla dobra naszej ukochanej Ojczyzny.

Cześć!

Władysław Hostyński
nacz. sekr. Apel. Urzędu Prokur. w Poznaniu.

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w pogrzebie

ś. † p.

JANINY-WANDY WOJCIECHOWSKIEJ

Starszego Sekretarza Prokuratury Sądu Okr. w Warszawie

a w szczególności Panu Ministrowi Sprawiedliwości, składamy serdeczne Bóg zapłać!

Koleżanki i Koledzy Prokuratury S. O. w Warszawie

W dniu 10 stycznia 1931 r. zmarł

ś. † p.

WACŁAW PNIEWSKI

kancelista Sądu Grodzkiego w Ciechanowie, który pracował w Sądownictwie od 15 kwietnia 1920 r., odznaczając się jako dobry urzędnik, a bardzo miły i uczynny Kolega.

Przedwczesna śmierć, spowodowana chorobą, na którą od dłuższego czasu cierpiał, nie skarżąc się na bóle fizyczne, a z samozaparciem poświęcając się obowiązkom służbowym, wyrwała Go z naszych szeregów.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Zrzeszenia Urzędników Sądowych Okręgu Mławskiego.

L. A. 106/31.

OGŁOSZENIE

Urzędniczka IX stopnia sł. z Zamościa zamieni się na równorzędne lub nawet niższe stanowisko w Warszawie, chodzi jej bowiem o zamieszkanie z mężem, urzędującym w stolicy; nadmienia przytem, że ma 10 lat służby, warunki lokalne w Zamościu są wedle jej zdania daleko możliwsze niż w Warszawie, a ponadto w Zamościu można szybciej awansować. Zgłoszenia należy kierować do Redakcji „Apelu" pod „A. W.".

OGŁOSZENIE

ZAMIENI SIĘ Kancelistka-Maszynistka Sądu Okręgowego w Zamościu — na Warszawę. Zgodę obu Prezesów już uzyskałam. Łaskawe zgłoszenia proszę kierować do Stowarzyszenia Urzędników Sądowych w Zamościu.

Redakcja i administracja: Warszawa, pl. Krasińskich Nr. 5.	Redaktor przyjmuje od godz. 9 do 12, z wyjątkiem niedziel i świąt.	Konto Zarządu Centr. Związku w P. K. O. 595.

Cena prenumeraty:		Ogłoszenia:		
Kwartalnie z przesyłką	— 1 zł. 50 gr.	Strona — 100 zł.	1/4 str. — 25 zł.	1/16 str. — 6 zł.
Rocznie	„ — 6 zł. —	1/2 str. — 50 „	1/8 „ — 12 „	

Redaktor: **JERZY PRZYŁUSKI** Wydawca: Centr. Związek Zrzeszeń Urzędników Sądowych R. P.

Komitet redakcyjny: Wacław Sikorski, Jerzy Przyłuski (redaktor), Franciszek Łomnicki, Zenon Szkolnicki.

Druk. Zw. Pr. Adm. Gm., W-wa, Pl. Krasińskich 6. Tel. 644-04.